

**KS. ADAM RYBICKI**  
**(KUL)**

## **ROLA PRACY I WYPOCZYNKU W DUCHOWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W UJĘCIU BISKUPA CZESŁAWA DOMINA (1929–1996)**

### **Wstęp**

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1). Tymi uroczystymi słowami rozpoczyna się Pismo święte. „Zawarte są w nich trzy stwierdzenia: wieczny Bóg dał początek temu wszystkiemu, co istnieje poza Nim; tylko On jest Stwórcą (czasownik „stwarzać” – w języku hebrajskim *bara* – ma zawsze jako podmiot Boga)”<sup>1</sup> Podstawowa prawda, której Pismo święte i Tradycja nie przestają nauczać i wysławiać, ogłasza dzieło stworzenia jako miejsce objawienia się chwały Bożej. Bóg stworzył świat nie dla powiększenia lub osiągnięcia własnego szczęścia, ale dla odświeżenia swojej doskonałości przez dobra jakich udziela stworzeniom<sup>2</sup> W dobrze pojętej duchowości chrześcijańskiej musi mieścić się zatem afirmacja świata przyrody i wdzięczność wobec Stwórcy za cudowność stworzenia. Biskup Czesław Domin (1929–1996) poprzez swoje życie, myśl i dzieła pokazuje, jak konkretnie ma wyrażać się ta afirmacja. Jednocześnie jest przykładem włączenia się poprzez pracę w ciągłe współtworzenie i udoskonalanie świata wraz z Bogiem.

### **1. Postawa wdzięczności jako punkt wyjściowy dla twórczej pracy**

Biskup Domin podejmując zagadnienie materii i świata stworzonego zdecydowanie odcinał się od koncepcji, które nie wywodzą się z biblijnej wizji stworzenia. Człowiek bowiem w swoich poszukiwaniach stworzył wiele koncepcji świata. Przede wszystkim chrześcijanin nie jest idealistą, ani w jej spirytualistycznym, ani w materialistycznym wydaniu. Biskup Domin postawę chrześcijanina wobec świata materii określa mianem realizmu. W myśl tej postawy materia jest faktem (wbrew spirytualizmowi), lecz jest zjawiskiem historycznie wtórnym (wbrew materializmowi). Biskup Domin odcinał się także od wszel-

---

<sup>1</sup> KKK 290.

<sup>2</sup> Por. tamże, 293.

kich wpływów manichejskiej wizji stworzenia (materia jest zła, tęsknota za uwolnieniem od materii)<sup>3</sup> Pozytywną naukę o świecie Biskup opierał na biblijnym opisie stworzenia. Powołując się na autorytety w dziedzinie nauk biblijnych zachęcał, aby czytać ten opis uwzględniając okoliczności życiowe pisarza biblijnego, czas, w jakim żył, źródła, którymi się posługiwał i rodzaje literackie, zawarte w danym opisie. To wszystko ma przybliżyć zasadnicze przesłanie opisu stworzenia świata<sup>4</sup> Oprócz centralnej prawdy, że „niebo i ziemia” pochodzą od Boga, biskup Domin wskazywał, że materia jest dobra, bo Bóg sam uznał ją za dobrą (Rdz 1,1-25). Ponieważ Bóg stwarza w sposób mądry, stworzenie jest uporządkowane: „Tyś wszystko urządził według miary i liczby, i wagi” (Mdr 11,20). Świat jest przeznaczony dla człowieka, będącego obrazem Boga (Rdz 1,26). Stworzenie jest chciane przez Boga jako dar skierowany do człowieka, jako dziedzictwo, które jest przeznaczone dla niego i powierzone mu.

Biskup Domin powołując się na Psalm 111 („Wielkie są dzieła Pana, zgłębiać je mają wszyscy...”) twierdzi, że powołaniem chrześcijanina jest badanie i kontemplowanie stworzenia. „Obojętnie, czy chodzić będzie o prawo grawitacji, czy rachunek całkowity, czy zasady zachowania się człowieka w kosmosie – wszystkie zasady człowiek odkrył i podglądał w dziełach stworzonych przez Boga”<sup>5</sup>

To poznanie i kontemplacja prowadzi do kolejnego kroku. Jest nim oddanie czci i wdzięczności wobec Stwórcy. Biskup Domin zwraca uwagę, że wiele osób żyjących w środowisku miejskim, z dala od przyrody, nie widzi sensu dziękczynienia Bogu za dary natury, a w szczególności plony ziemi, dzięki którym pozyskuje on środki niezbędne do życia. Jedną z przyczyn tej niewdzięczności może być rozwój techniki czy handlu, które pozwalają szybko zaradzać wielu czasowym brakom w dziedzinie zaspokajania potrzeb żywnościowych. Nasz Autor postuluje jednak mimo rozwoju technologii dostrzeżenie głębszego źródła, z którego pochodzi pożywienie. Tym źródłem jest Boża Opatrzność<sup>6</sup> Troska Opatrzności Bożej jest konkretna i bezpośrednia; obejmuje sobą wszystko, od rzeczy najmniejszych, aż do wielkich wydarzeń świata i historii<sup>7</sup> Doskonałość chrześcijańska łączy się z pogłębioną świadomością, że Bóg nie zostawia stworzenia samemu sobie, lecz w każdej chwili podtrzymuje je w istnieniu, pozwala mu działać i prowadzi je do celu. „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał

<sup>3</sup> Por. Kazanie wygłoszone do inżynierów w Jastrzębiu Zdroju w 1972 r., (APA).

<sup>4</sup> Por. Kazanie wygłoszone w Szczecinku w 1992 r., (APA).

<sup>5</sup> Kazanie wygłoszone podczas inauguracji roku akademickiego w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie w 1994 r., (APA – Archiwum Prywatne Autora).

<sup>6</sup> Por. Kazanie na 22. niedzielę zwykłą wygłoszone w Polczynie Zdroju w 1992 r., (APA).

<sup>7</sup> Por. KKK 303.

coś w nienawiści, byłbyś tego nie uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” (Mdr 11,24-26). Duchowość chrześcijańska polega więc na coraz pełniejszym uświadomieniu sobie tej pełnej zależności od Stwórcy. To z kolei prowadzi do wdzięczności, radości i ufności<sup>8</sup>

Biskup Domin zwraca uwagę, że Bóg wszystko stwarza przez swoje Słowo (J 1,1-2). Ziemia, świat przyrody „nie został stworzony po to, by bez celu błąkał się we wszechświecie, w uniwersum”<sup>9</sup> Bóg stworzył świat dla człowieka, aby nad nim panował. Słowa „czyńcie sobie ziemię poddaną” należy jednak rozumieć nie jako bezmyślne niszczenie jej bogactwa. Człowiek „powinien z niej czerpać zasoby, skarby i żywność, ale winien się ziemią zaopiekować”<sup>10</sup>

Ma się to wyrażać m.in. w trosce o ochronę środowiska. Biskup Domin ubolewa, że ochrona środowiska stała się w świecie niekiedy pustym hasłem. Problem dotyczy natomiast każdego człowieka i każdy w jakiś sposób jest powołany do troski o świat przyrody dany przez Boga. „Ochrona środowiska nie zależy tylko od pracodawców, od firm produkcyjnych, ale od każdego człowieka. W niektórych krajach Europy Zachodniej istnieje obowiązek wdrażania dzieciom przyzwyczajenia, iż nie wolno wyrzucać papierków i innych odpadków na ulicę, na trawnik czy do lasu. Chodzi więc najpierw o czystość środowiska, następnie o nieniszczenie roślin, stopniowo o życie zwierząt, potem następuje nieporównywalny krok dotyczący ochrony życia człowieka nienarodzonego. Wreszcie ochrona życia człowieka już narodzonego aż do jego naturalnej śmierci w starym wieku”<sup>11</sup> Należy zwrócić uwagę na rozmiar troski, do której zachęca nasz Autor w odniesieniu do świata natury. Obejmuje on świat roślin i zwierząt, ale także człowieka. Godnym zauważenia jest zaznaczona gradacja stworzeń, wśród których zupełnie szczególne miejsce zajmuje człowiek, jako jedyne stworzenie „na obraz i podobieństwo Boże” Charakterystyczny rys duchowości chrześcijańskiej prezentowanej przez biskupa Domina (miłość miłosierna skierowana do słabych i potrzebujących) znalazł i tu swoje miejsce. Objawia się w zaakcentowaniu ochrony życia człowieka nienarodzonego i w podszłym wieku. Jest to jednocześnie ewangeliczny głos biskupa Czesława na bolesny temat aborcji i eutanazji. Podkreślenie „nieporównywalnego kroku”, który dzieli zwierzęta od człowieka staje się przypomnieniem światu o wyjątkowej godności człowieka i jego szczególnym powołaniu. Współczesny świat bowiem

---

<sup>8</sup> Por. *Kazanie wygłoszone w czasie poświęcenia sztandaru Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach w 1992 r.*, (APA).

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

coraz bardziej troszczy się o środowisko, degradując i pozwalając na niszczenie samego człowieka<sup>12</sup>

Jednym z widocznych znaków afirmacji świata jako bytu, który „jest dobry” i stworzony dla człowieka, były gesty błogosławieństwa, którym biskup Domin obficie nad tym światem czynił. Był on znany z tego, że bardzo często w ciągu dnia błogosławił miasta i wsie, przez które przejeżdżał, ludzi, zarówno w czasie indywidualnych rozmów i spotkań, jak i wspólnych zgromadzeń, nie tylko o charakterze liturgicznym. Teologiczne znaczenie tak obficie wyrażanych przez niego błogosławieństw zawiera w sobie nieodłączny element wiary, która afirmuje świat jako stworzony przez Boga, odnosi cały istniejący kosmos do Boga jako źródła i ostatecznego celu. Wyraża charakterystyczną wizję świata, w której człowiek jest obdarowywany przez Boga i wielbi swego Stwórcę. Błogosławiając (w sposób widoczny lub nie) prawie każdego swojego rozmówcę, biskup Domin jest praktycznym wyrazicielem antropologii, która za punkt wyjścia obiera sobie Chrystusowe zwycięstwo i odkupienie człowieka, patrzy na niego już z punktu widzenia zbawienia<sup>13</sup>

## **2. Biskup Czesław Domin jako przykład właściwego odczytania i włączenia się poprzez pracę w dzieło stworzenia**

Stworzenie ma właściwą sobie dobroć i doskonałość, ale nie wyszło całkowicie wykończone z rąk Stwórcy. Jest ono stworzone „w drodze” (*in statu viae*) do ostatecznej doskonałości, którą ma dopiero osiągnąć i do której Bóg je przeznaczył<sup>14</sup> Bóg działa w świecie także przez działanie stworzeń, ponieważ On dopuszcza ludzi do współpracy ze Swymi zamysłami. Ludzie wiary dawali zawsze przykład odpowiedzi na to zaproszenie.

Także biskup Domin ukazując związek udziału człowieka w dziele stworzenia z chrześcijańską duchowością zwraca uwagę, że istotnym punktem tej duchowości jest afirmacja świata wyrażająca się nie tylko w podziwianiu i korzystaniu z niego, lecz w aktywnym jego udoskonalaniu. Jest to powołanie człowieka wyrażone już w Księdze Rodzaju: „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2,15). Opierając się na tym tekście biskup Domin wyklucza pogląd pokutujący jeszcze na świecie, jakoby praca była karą za grzech. Aktywność człowieka polegająca na

<sup>12</sup> W przygotowanym przez siebie tekście, z którego korzystał biskup Domin wygłaszając kazanie, słowa „człowiek nienarodzony” i „naturalnej śmierci” są podkreślone (tamże).

<sup>13</sup> Por. B. Nadolski, *Liturgika*, Poznań 1992, s. 245. Błogosławieństwo było charakterystyczną i specyficzną dla duchowości biskupa Domina formą zwracania się do Boga.

<sup>14</sup> Por. tamże.

„uprawie i doglądaniu ogrodu” była jego zadaniem jeszcze przed popełnieniem grzechu pierworodnego, nie ma zatem mowy o jakiegokolwiek karze ze strony Boga. Praca jest natomiast wpisana od początku jego istnienia w nurt jego egzystencji. Był to znak „zażyłości” człowieka z Bogiem, nie była ona ciężarem, lecz współpracą człowieka z Bogiem w doskonaleniu świata<sup>15</sup> Sytuacja pracującego człowieka zmienia się po grzechu pierworodnym wraz z jego konsekwencjami. Należą do nich: utrata łaski pierwotnej świętości (por. Rdz 3,23), strach przed Bogiem (por. Rdz 3,9-10), zerwana harmonia między sobą i całym stworzeniem. Skutkiem grzechu pierworodnego, jak uczył biskup Domin, są też bóle rodzenia i trud pracy. Zestawienie to jest o tyle trafne, o ile wyraża pewną prawdę: podobnie jak samo rodzenie nie jest karą za grzech, lecz boleści z nim związane: „w bólu będziesz rodziła dzieci” (Rdz 3,16), tak też nie praca jest karą za złamanie Bożego zakazu, lecz związany z nią trud i gorycz. Czym jest więc ludzka działalność i całe bogactwo czynności do jakich zdolny jest człowiek, aby „czynić sobie ziemię poddaną”? Nasz Autor bardzo wyraźnie wskazuje związek między zagadnieniem pracy a problemem doskonałości chrześcijańskiej. Człowiek na drodze do doskonałości na wzór Ojca niebieskiego został powołany do współtworzenia świata. „Wszystkie dzieła pracy człowieka mają na celu, aby z ziemi uczynić miejsce jeszcze bardziej zdatne do zamieszkania. (...) Łatwiej, bezpieczniej i przyjemniej się żyje na tych obszarach naszej ziemi, gdzie człowiek zaznacza swoją działalność stwórczą”<sup>16</sup> Uświadomienie sobie tego powołania do współ-panowania nad światem odkrywa królewskość i wielkość człowieka, jego godność, daje mu jeszcze jeden ślad i impuls do bycia doskonałym na wzór doskonałości Ojca.

Biskup Domin widzi ludzką aktywność jako przestrzeń obdarowywania miłością. „Gdy mężczyzna i kobieta razem pracują dla rodziny, są jeszcze bardziej ludzkimi, bardziej zjednoczonymi, bardziej otwartymi na miłość”<sup>17</sup> Ludzka praca zyskuje tutaj wymiar personalny i społecznotwórczy, jest sposobem konkretnej realizacji przykazania miłości, która jest „więzią doskonałości”

„Ze względu na związane z pracą (...) cierpienia, praca domaga się, podobnie jak każda inna wartość w życiu ludzkim – uszlachetnienia, wyniesienia jej na płaszczyznę odnowienia w Chrystusie Panu, przez Niego i w Nim, wciągnięcia jej w pion, który trzeba nazwać kosmicznym zbawieniem przez Jezusa Chrystusa”<sup>18</sup> Biskup Domin zauważa w historii wybawienia narodu żydowskiego z niewoli egipskiej zapowiedź głębszego wewnętrznego wybawienia człowieka

---

<sup>15</sup> Por. *O pracy uwag kilka*, „Gość Niedzielny” 18(1969), s. 1–2.

<sup>16</sup> Tamże, s. 1.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, s. 2.

przez Chrystusa. Dotyczy to także konsekwencji grzechu pierworodnego (trud i cierpienie w pracy), które utrudniają ujawnienie się prawdziwej wartości ludzkiego działania. Wybawienie to dokonuje się zatem na trzech płaszczyznach: przez wzrastające opanowanie możliwości tkwiących w przyrodzie, przez pogłębianie jedności całego rodzaju ludzkiego w miłości oraz przez nadzieję i pewność zmartwychwstania. Pierwsza płaszczyzna tego uszlachetnienia człowieka przez pracę zwraca nasze oczy ku Bogu, który słowami: „czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1,28) raz na zawsze „stanął po stronie postępu”, czyli „po stronie radości życia i wolności od ciężarów”<sup>19</sup> Biskup Domin popiera swoje twierdzenie słowami Chrystusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28) oraz cudami i uzdrowieniami niosącymi ulgę człowiekowi. Jeszcze bardziej to wyzwolenie jest widoczne, gdy motywem pracy staje się miłość. Jest to druga płaszczyzna wybawienia w Chrystusie, który wszystko czynił przez miłość. „W świetle miłości rzeczy trudne stają się łatwymi, a ciężkie – lekkimi. Miłość do rodziny pozwala zapomnieć o ciężarze pracy. Poczucie jedności i miłości do własnego narodu czyni znoje pracy łatwiejszymi”<sup>20</sup> Miłość jest drogą do wspólnoty, do poczucia jedności między ludźmi „stworzonymi do pracy” Biskup Domin stawia zatem tezę, że Chrystus przychodząc na świat ze swoim „największym przykazaniem”, przykazaniem miłości, wprowadza ją jako centralny wymiar wszystkich ludzkich działań, a przez to nadaje im wartość, celowość i siłę. Praca zatem ostatecznie może stać się drogą i wyrazem doskonałości. Przez działanie, które zanurzone jest w miłości i z niej wypływa, najpełniej uczestniczymy w stworzonym i wciąż stwarzającym Bogu, który jest miłością.

Trzecią płaszczyzną odnowienia wartości ludzkiej pracy jest prawda o Zmartwychwstaniu. Wiara w powszechne zmartwychwstanie umarłych oraz odnowienie kosmosu nadaje ludzkiemu życiu i wszystkim jego działaniom nieskończoną perspektywę. Do tej perspektywy odwołuje się także nasz Autor. Zwraca on uwagę, że współczesny etos pracy zawęża wartość trudu człowieka do doczesności, ewentualnie, co jest słabą pociechą ludzi ciężko pracujących, do czasu nadejścia następnego (lub kilku następnych pokoleń). Przekonanie, że człowiek pracuje tylko dla przyszłych pokoleń, wydaje się być obce chrześcijaństwu, gdyż nie ma w tej koncepcji miejsca na rozwój, szczęście i realizację konkretnej pracującej osoby, lecz główny akcent położony jest zawsze na kolejne pokolenie. Prawda o zmartwychwstaniu natomiast w swym głęboko antropocentrycznym i personalistycznym charakterze pozwala każdemu człowiekowi widzieć swój trud w perspektywie wieczności, która jest spotkaniem z Bogiem

---

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

„oddającym każdemu według jego uczynków” „Po odnowieniu świata uwidocznią się wysiłki i prace każdego człowieka. Ślady tej pracy będą widoczne dla każdego, nie tylko ślady, lecz każdy z nas będzie mógł oglądać owoce swych dzisiaj pozornie daremnych wysiłków. Ogląd tych owoców będzie nowym źródłem radości w przyszłym życiu”<sup>21</sup>

Biskup Domin rozpatruje zagadnienie ludzkiego działania w sensie ściśle podmiotowym: człowiek jest podstawą wartości pracy. Dla teologiczno-duchowej refleksji nad doskonałością chrześcijańską element afirmacji świata, aktywności ludzkiej w tym świecie, jest zagadnieniem bardzo znaczącym. Wskazuje on bowiem, że elementem doskonałości jako doskonałego upodobnienia się do Stwórcy jest ludzka praca. Chodzi tu jednak o duchowość pracy i jej miejsce w wizji doskonałości, a nie jej społeczny czy wyłącznie zewnętrzny charakter. W tej duchowości biskup Domin zaakcentował rolę miłości (funkcja odnawiająca człowieka i jego relacje) oraz nadziei (funkcja poszerzenia etosu pracy o perspektywę wieczności i nagrody). Warto zauważyć, że powyższe twierdzenia nasz autor sformułował w 1969 roku, a więc 13 lat przed ukazaniem się ważnej encykliki Ojca św. Jana Pawła II na temat wartości pracy ludzkiej *Laborem exercens*<sup>22</sup>

Właśnie w tej encyklice czytamy: „Praca jest dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa – przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowieka, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem”<sup>23</sup> Dalej Ojciec święty potwierdza „uszlachetniającą”, czy wręcz „udoskonalającą” człowieka funkcję pracy oraz podkreśla wartość cnoty pracowitości: „Bez tego nie można zrozumieć, dlaczego pracowitość miałaby być cnotą – cnotą bowiem (czyli sprawnością moralną) nazywamy to, przez co człowiek staje się dobry jako człowiek. Fakt ten nie zmienia w niczym słusznej obawy o to, ażeby w pracy, poprzez którą materia doznaje uszlachetnienia, człowiek sam nie doznawał pomniejszenia swej godności”<sup>24</sup>

A zatem udział w stwórczym działaniu Boga w świecie wyraża się poprzez cnotę pracowitości. Biskup Domin zostawił jej wyraźny ślad, a ponieważ nie był teologiem uniwersyteckim, lecz duszpasterzem, cnota ta uwyrażnia się głównie poprzez jego codzienne życie i działalność. Wystarczy pobieżnie zapoznać się z życiorysem biskupa Domina, aby zauważyć jego nadzwyczajną pracowitość i niespożytą energię. Rozległość jego działań i funkcji, począwszy

---

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Inspirującym dokumentem dla biskupa Domina była KDK, poruszająca zagadnienie pracy ludzkiej.

<sup>23</sup> *LE* 9.

<sup>24</sup> Tamże.

od wczesnych lat kapłańskich, aż do śmierci, jest niewiarygodnie duża. Dotyczy to zarówno pracy duszpasterskiej we wczesnych latach kapłaństwa, jak i późniejszej pracy w Kurii Diecezjalnej w Katowicach. Szczególnie jednak widoczne jest to w jego zaangażowaniu w pracę charytatywną. Zarówno jako przewodniczący Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, następnie przewodniczący CARITAS Polskiej dokonał dzieł, których zasięg i różnorodność są imponujące. Ostatnie lata jego życia, czyli posługa biskupa ordynariusza w diecezji koszański-kołobrzeskiej, także zaowocowały wieloma rozpoczętymi i przeprowadzonymi z zaangażowaniem i rozmachem inicjatywami charytatywnymi i duszpasterskimi.

Wspomnienia najbliższych współpracowników biskupa Domina podkreślają cnotę pracowitości jako jedną z jego wiodących cnót moralnych. „W okresie przewodniczenia pracom Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski pracował bardzo wiele, często całymi nocami. Sam redagował wiele pism, w tym wiele dziękczynnych listów za okazywane wtedy dary charytatywne. (...) Swój wolny dzień, a był nim poniedziałek, poświęcał na pracę w Sekretariacie Episkopatu Polski, później Caritas. Na propozycje – a takie przedstawiano – by postarał się o zawieszenie swoich obowiązków biskupa pomocniczego w Katowicach, odpowiadał niezmiennie, iż nie chce się wyobcować z diecezji i dlatego niezależnie od ogromu pracy w Komisji Charytatywnej wizytował parafie, udzielał sakramentu bierzmowania i podejmował wszystkie inne obowiązki zlecone mu przez biskupa diecezjalnego”<sup>25</sup> „Gdy z wizytacji kanonicznej wracał w niedzielę późno w nocy, w poniedziałek o godz. 6.00 rano wyjeżdżał do Warszawy”<sup>26</sup> W czasach pracy w Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski czasem „przez całą dobę trzeba było być w gotowości, bo transporty nadchodziły o dowolnej porze”<sup>27</sup> Nieraz po całodziennym trudzie pracy w Kurii, gdzie przyjmował kapłanów i świeckich, jechał jeszcze wieczorem do chorych, aby ich odwiedzić i pocieszyć<sup>28</sup> Jeszcze kilka tygodni przed śmiercią, gdy bardzo cierpiał z powodu mocno zaawansowanej choroby nowotworowej, pracował przy biurku, chociaż był na wózku inwalidzkim, bo stać już nie mógł. Mając pod ręką telefon, załatwiał różne sprawy związane z administrowaniem diecezją koszański-kołobrzeską<sup>29</sup> Biskup Domin w oczach swoich najbliższych współpracowników zostawił obraz niezwyklej pracowitości, która była wszechstronną

<sup>25</sup> W. Skworec, *Człowiek modlitwy, czynu i miłości*, „Caritas” 1(1999), s. 6.

<sup>26</sup> J. Pawliczek, *Biskup Czesław Domin jakim Go znałem*, „Z tej ziemi”, Katowice 1996, s. 17.

<sup>27</sup> W. Skworec, dz. cyt., s. 5.

<sup>28</sup> Por. tamże.

<sup>29</sup> Por. J.Ż. (pseud), *Odszedł ksiądz biskup Czesław Domin*, „Gazeta Wyborcza” 65(1996), s. 7.



w formach próbą odpowiedzi na Boży nakaz: „czyńcie sobie ziemię poddaną” Szczególnie widoczne było to w dziełach miłosierdzia, w których biskup Czesław odnajdywał swoje miejsce w dziele przetwarzania świata w bardziej miłosierny, a przez to bardziej przyjazny dla człowieka.

### 3. Odpoczynek jako konieczny element współtworzenia świata z Bogiem

Biblia w swoim antropomorficznym sposobie mówienia o Bogu stwierdza, że gdy „Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie jaki podjął” (Rdz 2,1-2). Godziwy odpoczynek i regeneracja sił jest więc elementem pracy, usankcjonowanym niejako przez Boga. Podejmując zagadnienie pracy jako partycypacji w działalności samego Boga człowiek ma prawo i obowiązek odpoczynku. Biskup Czesław swoim życiem prezentował przykład harmonii pracy i wypoczynku, z jednej strony wytężonego wysiłku, ale także umiejętności odpoczywania. „Wykorzystywał czas urlopu dosłownie od pierwszej do ostatnie minuty. I tak, jak nigdy nie liczył czasu przeznaczanego na posługi czy pracę przy biurku, tak czas urlopu starał się wykorzystać maksymalnie. Twierdził, że aby dobrze pracować, trzeba też dobrze wypoczywać”<sup>30</sup> Biskup Domin odczytał więc „ewangelię pracy”, którą jest opis stworzenia, jako osobiste zaproszenie, które kieruje Bóg do człowieka. Człowiek pracując winien naśladować doskonałość i miłość Stwórcy. Powinien Go naśladować pracując i odpoczywając, skoro sam Bóg zechciał przedstawić mu swoje stwórcze działanie pod postacią pracy i odpoczynku. To działanie Boga w świecie trwa stale, jak o tym świadczą słowa Chrystusa: „Ojciec mój działa aż do tej chwili (...)” (J 5,17); działa stwórczą mocą, podtrzymując w istnieniu świat, który powołał do bytu z nicości i działa mocą zbawczą w sercach ludzi, których od początku przeznaczył „do odpoczynku” (por. Hbr 4,1.9n.) w zjednoczeniu z sobą, w „domu Ojca” (por. J 14,2). Stąd też i ludzka praca nie tylko domaga się regularnego wypoczynku, ale domaga się przestrzeni i czasu jako możliwości, aby człowiek coraz bardziej stawał się tym, kim być powinien<sup>31</sup> Teologiczna refleksja nad pracą i wypoczynkiem (jako nieodłącznym i ważnym elementem doświadczenia ludzkiego) zyskuje więc wymiar eschatologiczny i staje się ważnym komponentem duchowości chrześcijańskiej. „Przez odpoczynek bowiem człowiek przygotowuje się do owego «odpoczynku», jaki Pan gotuje swoim sługom i przyjaciółom (por. Mt 25,21)”<sup>32</sup>

<sup>30</sup> W Skworc, dz. cyt., s. 5.

<sup>31</sup> Por. LE 25.

<sup>32</sup> Tamże.

Ten ostateczny i duchowy wymiar ludzkiej aktywności jest też nieodzowny, aby bardziej świadomie i z godnością przeżywać chwile, w których dochodzi do wyeksploatowania się ludzkich sił, czy to z powodu starości, czy choroby. Odstąpienie od aktywności, opuszczenie stanowiska i oddanie go komuś innemu, kto wykonuje pracę w sposób odmienny niż dotychczas, jest dla człowieka bardzo przykrym doświadczeniem. Biskup Domin zauważa wszystkich ludzi, którzy po latach ofiarowanej pracy są zmuszeni do wycofania się ze swojej ofiarnej pracy i czują się niepotrzebni, są „w pustce” Swój udział w takim etapie życia mają i duchowni, i świeccy. Biskup Domin proponuje, aby spojrzeć na to w kontekście Chrystusowego krzyża, a szczególnie współcierpienia Maryi. „Gdy Chrystus miał 30 lat, opuścił Nazaret i rozpoczął swoją publiczną działalność. Pozostanie dla Maryi było kolejnym etapem duchowego cierpienia. Inne niewiasty chodziły z Nim i troszczyły się o Niego. Maryja została pozbawiona codziennego wypełniania posługi, troski o Niego i dla Niego. Maryja jednak pokornie rezygnuje z przywileju słuchania nauk i kazań Pana Jezusa. Teraz, gdy On zaczyna swoją publiczną działalność, ona w tym nie uczestniczy”<sup>33</sup> Ten moment rezygnacji z możliwości współtworzenia świata natury kieruje teologiczno-duchową refleksję nad pracą w stronę wdzięczności i uwielbienia Boga za powołanie, które nieustannie kieruje do człowieka: „czyńcie sobie ziemię poddaną” Biskup Domin szczególny nacisk kładł na wymiar daru, który jest często niezauważony przez człowieka w tym powołaniu. Zachęcał, aby również w tym upatrywać działanie miłosierdzia Bożego, a stosownie do tego okazywać Panu Bogu wdzięczność. Jego listy pasterskie, kazania, szczególnie w ostatnich latach życia były pełne wdzięczności Bogu nie tylko za dary i łaski, ale także posługi, które były mu zlecane w ciągu wszystkich lat życia. Chrześcijanin ma sobie nieustannie przypominać słowa św. Pawła: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7) i „nie chełpić się wobec Boga” swoją działalnością (1 Kor 1,26-29), gdyż wszystko jest darem<sup>34</sup>

#### 4. Przeciw apatii i bezrobociu

Jako ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej w latach 1992–1996 biskup Domin był świadkiem rozszerzającego się na ogromną skalę zjawiska bezrobocia. Widział w tym nie tylko problem społeczno-ekonomiczny, ale miał okazję z bliska dostrzec jego moralne, psychologiczne i duchowe aspekty<sup>35</sup>

<sup>33</sup> *List pasterski biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego na Niedzielę Miłosierdzia Bożego 1995*, [w:] *Rozmiłowany w Miłosierdziu*, Pelplin 2000, s. 194.

<sup>34</sup> Por. tamże.

<sup>35</sup> Będąc ordynariuszem diecezji bardzo często wykorzystywał okazję wizytacji kanonicznych do odwiedzin i rozmów z najuboższymi, wielodzietnymi rodzinami, dotkniętymi bezrobociem.

Sytuacja w tym czasie stawała się krytyczna, ponieważ dotychczasowe Państwowe Gospodarstwa Rolne były całkowicie likwidowane, co wiązało się ze zwolnieniem z pracy kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Biskup Domin dostrzegał za tymi cyframi całe rodziny, demoralizację młodzieży, brak możliwości odpowiedniego wykształcenia dzieci, brak perspektyw. Zasiłek dla bezrobotnych wypłacany był przez krótki czas, potem całe rodziny przechodziły pod kuratelę pomocy społecznej. To, niestety, nie rozwiązywało problemu, a jeszcze pogłębiało apatię. Ponieważ praca jest dobrem człowieka, przez które „staje się on bardziej człowiekiem”, problem bezrobocia stawał na przeszkodzie nie tylko w zdobywaniu środków do godziwego życia, ale także wszechstronnemu (również duchowemu) rozwojowi. Ordynariusz koszaliński w swoim liście pasterskim zwrócił uwagę, że jest to problem nie tylko ekonomiczny, ale i głęboko ludzki, moralny<sup>36</sup> Bezrobocie jest „w każdym wypadku jakimś złem, a przy pewnych rozmiarach może stać się problemem szczególnie bolesnym wówczas, gdy zostaną nimi dotknięci przede wszystkim ludzie młodzi, którzy po zdobyciu przygotowania poprzez odpowiednią formację kulturalną, techniczną i zawodową, nie mogą znaleźć zatrudnienia. Ich szczerą wola pracy, ich gotowość podjęcia własnej odpowiedzialności za rozwój ekonomiczny i społeczny społeczeństwa rodzi wówczas przykrą frustrację”<sup>37</sup>

Jak już zostało wspomniane wyżej, biskup Domin jako duszpasterz i praktyk nie tyle intelektualną analizą, ile działaniem i podejmowanymi inicjatywami świadczył o ważności pewnych problemów. Sprawa bezrobocia jako czynnika blokującego rozwój człowieka, wpływającego zatem destrukcyjnie na całą osobowość, była jego wielką troską. Miał świadomość, że Kościół jest „w pierwszym rzędzie instytucją zbawienia” i rozwiązywanie problemu bezrobocia nie należy bezpośrednio do działania Kościoła, jednak osobiście szukał dróg pomocy ludziom w jak najbardziej konkretny sposób<sup>38</sup> Jedną z inicjatyw o największą

---

<sup>36</sup> Por. *List pasterski na niedzielę 1 11 1992 r., o godności pracy na roli oraz możliwości jej realizacji w dobie narastającego bezrobocia na terenie diecezji*, KKWD 10–12(1995), s. 8–11.

<sup>37</sup> LE 18.

<sup>38</sup> Do siostr dominikanek ze Świętej Anny kiedyś powiedział: „Ile nocy nie przespałem, a ile jeszcze nie prześpię, aby coś wymyśleć, aby wymyśleć, jak mam pomóc tym ludziom żyjącym w popegeerowskiej biedzie?” (Rozmówiony w Miłosierdziu, Pelplin 2000, s. 89). Do kapłanów zwracał się następującymi słowami: „Weźmy obecnie naszą sytuację, w jakiej znaleźliśmy się my – biskupi i kapłani polscy. Potrafiliśmy stawić czoło problemom związanym z komunistycznym ateizmem, i to zarówno pod względem religijnym i gospodarczym. Byliśmy z ludem, który nas szanował i podziwiał jako wrogów komunizmu. Obecnie komunizm polityczny i gospodarczy się skończył, nastąpiła ekonomia wolnego rynku, prywatyzacja przedsiębiorstw i zakładów pracy, ale równocześnie pozostał komunizm w myślach, sercach, niewłaściwym stosunku do pracy i do prawa. Czy staramy się sprostać nowym zadaniom? Czujemy się zagubieni, a powinni-

szym zasięgu było przedstawienie bezrobotnym możliwości nieodpłatnego przejścia w użytkowanie gruntów należących do parafii. Biskup Domin też utworzył gospodarstwo rolne Caritas diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, aby chociaż część ludzi znalazła tam zatrudnienie<sup>39</sup> Swoimi inicjatywami starał się nie tylko pomóc ludziom (*caritas* – jako główny motyw jego działań), ale przede wszystkim uwrażliwić na wartość i sens pracy jako możliwości realizacji powołania człowieka do doskonałości. Bowiem nie tylko świat, ale i sam człowiek został powierzony własnej trosce i odpowiedzialności. Bóg pozostawił go „w rękę rady jego” (por. Syr 15,14), aby szukał swego Stwórcy i dobrowolnie, z własnym udziałem oraz dobrze pojętą autonomią, dochodził do doskonałości. Dochodzić – znaczy własnym wysiłkiem budować w sobie tę doskonałość. Podobnie jak rządząc światem człowiek kształtuje go wedle własnego rozumienia i woli, tak też przez działalność, pracę, spełniając czyny moralnie dobre potwierdza, rozwija i umacnia w sobie podobieństwo do Boga<sup>40</sup>

Biskup Domin zabiegając o pracę dla swoich diecezjan nie tyle zatem chciał rozwiązać problem społeczno-ekonomiczny, ile zwrócił uwagę, że człowiek został obdarzony przez Boga autonomią, przedsiębiorczością, talentami, z których powinien korzystać i tak postępować w doskonałości. Ta autonomia i wolność pojmowana jako dar Boży, jest szczególnym znakiem obrazu Bożego. Odkrywa też głębię uczestnictwa w Bożym panowaniu nad światem w boskim akcie permanentnego stwarzania, udoskonalania świata<sup>41</sup> W kontekście wszystkiego, co zostało powiedziane wyżej, praca (lub jej brak) jawi się nie tylko jako ważny element psychologicznej czy ogólnoludzkiej kondycji, lecz także chrześcijańskiej duchowości.

---

śmy zacząć działać i pomagać, gdyż naszą bezczynność potępi historia. (*Nauka ascetyczna dla kapłanów diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej wygłoszona w czasie konferencji rejonowych 7–9 IX 1992, [APA]*).

<sup>39</sup> Problem inicjatyw charytatywnych bpa Domina w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej zasługuje na oddzielne omówienie.

<sup>40</sup> Por. VS 39.

<sup>41</sup> Por. tamże, 38.